



08.05.2018 - **To prawdziwy cud. 13-latek ożył tuż przed pobraniem narządów.** Wcześniej lekarze stwierdzili u nastolatka śmierć mózgu.
<https://wiadomosci.radiozet.pl/Swiat/USA.-Trenton-McKinley-ozyl-przed-pobraniem-narzadow>

Niespodziewanie zaczął zdrowieć.

<http://www.medonet.pl/ciaza-i-dziecko,13-latek--ktory-mial-byc-dawca-organow-wrocil-do-zycia,artykul,1725187.html>

Śmierć mózgową jest fikcją, przestępstwem jest pobieranie narządów

<http://martabrzoza.pl/artykul-gosciny/smierc-mozgowa-jest-fikcja-przestepstwem-jest-pobieranie-narzadow/>

Wszystkie narządy pobiera się od osoby z bijącym sercem...

<http://wiadomosci.robertbrzoza.pl/polska-kolonia/wszystkie-narzady-pobiera-sie-od-osoby-z-bijacym-sercem/>

Ukryta strona transplantacji: - stoję na stanowisku, że przeszczepy organów są dopuszczalne jedynie w sytuacji, kiedy obie osoby - zarówno dawca, jak i biorca - żyją i kiedy przeszczep dotyczy organów, bez których życie jest możliwe. W innych wypadkach powinno się zakończyć proceder transplantacji i szukać innych sposobów ratowania życia chorych.

https://www.rodaknet.com/rp_art_5169_czytelnia_ukryta_strona_transplantacji.htm

Czy medycyna, jest w stanie wykluczyć omyłkę, jeśli chodzi o stwierdzenie zgonu? Nie jest tak jednak do końca... Poza tym, coraz większym zainteresowaniem cieszą się nowe „trumny bezpieczeństwa”, zaopatrzone w urządzenia elektroniczne oraz łączność radiową.

<http://biblia.phorum.pl/viewtopic.php?p=8230&sid=5b51d8225115e23270e5208a777c36df>



Sprawa Alfiego Evansa: <http://www.rp.pl/Zdrowie/304289981-Sprawa-Alfiego-Evansa-Ordo-Iuris-zada-reakcji-Wysokiego-Komisarza-ONZ.html>
<https://wolnemedi.net/choroba-alfiego-evansa-zaczela-sie-od-szczepien/>

https://www.youtube.com/watch?v=_S_ICpQvHSc&feature=youtu.be
<https://wolna-polska.pl/wiadomosci/stop-nop-dotarl-do-ksiazeczki-szczepien-alfiego-evansa-porazajace-2018-05>

<https://dorzeczy.pl/kraj/63068/Ani-Bog-ani-prawa-juz-w-Wielkiej-Brytanii-nie-obowiazuja-Korwin-Mikke-o-smierci-Alfiego-Evansa.html>

<http://info.wiara.pl/doc/1190092.Brytyjska-sieczka-smierci>

Pogrzeb 14 maja 2018 - <http://gosc.pl/doc/4714533.Pogrzeb-Alfiego-Evansa-14-maja-bez-udzialu-mediow-i-osob>

Leczenie kanałowe zębów... <http://martabrzoza.pl/rak/rak-zabojcze-leczenie-kanalowe/>

Soda oczyszczona... <http://martabrzoza.pl/rak/soda-oczyszczona-leczy-nie-tylko-nowotwory/>

Mammografia... <http://martabrzoza.pl/rak/mammografia-dobro-czy-zlo-konieczne/>

Konopie... <http://martabrzoza.pl/rak/konopie-powoduja-samobojstwo/>



Szokujące odkrycie w zakładzie pogrzebowym. 10 dni po śmierci kobieta „urodziła” dziecko -

<https://www.wprost.pl/swiat/10099134/szokujace-odkrycie-w-zakladzie-pogrzebowym-10-dni-po-smierci-kobieta-urodzila-dziecko.html>

<https://www.portalniezalezny.pl/urodzila-dziecko-kostnicy-dziesiec-dni-swojej-smierci/>



Kobieta po śmierci „urodziła” dziecko -

<https://www.wprost.pl/historia/10051430/Wstrzasajace-odkrycie-na-wloskim-cmentarzu-Kobieta-po-smierci-urodzila-dziecko.html>



Martwa kobieta urodziła żywe dziecko -

<https://innemedium.pl/wiadomosc/martwa-kobieta-urodzila-zywe-dziecko> <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/teoretycznie-martwa-od-trzech-miesiecy-kobieta-urodzila-dziecko,371996.html>



Cud we Wrocławiu. Kobieta, która nie żyła od 55 dni, urodziła dziecko -

<http://www.gazetawroclawska.pl/zdrowie/a/cud-we-wroclawiu-kobieta-ktora-nie-zyla-od-55-dni-urodzila-dziecko,9893302/>



Dziecko urodziło się bez krwi w żyłach!

http://www.se.pl/wiadomosci/dziejesie/dziecko-duch-w-usa-urodzilo-sie-bez-krwi-w-zylach_379495.html

Ile kosztuje człowiek? 2 000 000\$, pod warunkiem, że pobierze się z niego organy, jak jeszcze bije serce.
<http://alexjones.pl/ai/ai-technologie-i-nauka/ai-medycyna/item/53439-ile-kosztuje-czlowiek>

Definicja śmierci mózgowej zawarta jest w dokumencie harwardzkim. Jego kryteria sprowadzają się do umożliwiania orzekania śmierci człowieka na tej podstawie, że stwierdzono u niego śpiączkę określoną jako nieodwracalna i w ramach tej śpiączki bezdech oraz brak odruchów nerwowych w obrębie głowy. W samym raporcie harwardzkim nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia dla uznania stanu śpiączki za stan śmierci człowieka. Jego autorzy podali, jako uzasadnienie dla takiej decyzji to brak miejsca w szpitalach, i że w przypadku chęci pobrania narządów brak takiej definicji śmierci powodowałby kontrowersje. Zatem do rozwiązywania tych kontrowersji wprowadzono nową definicję śmierci.

Jakie były kulisy powstania tej definicji i kto ją zatwierdził? To była dwunastoosobowa grupa, powołana po zrobieniu pierwszego przeszczepu dokonanego w 1967 r. przez Christiaana Barnarda w Afryce Południowej. Zatem, żeby Barnard nie poszedł do więzienia, trzeba było wymyślić jakieś uzasadnienie prawne dla tego, co zrobił. Przecież zrobił to niezgodnie w prawem – **nie można żyjącemu pacjentowi tak po prostu wyrwać serce z klatki piersiowej.** A przynajmniej do niedawna jeszcze było to niemożliwe. Trzeba więc było wymyślić jakąś formułę. **Wymyślono zatem formułę „śmieci mózgowej”** i nazwano, że to jest zwykła śmierć. Dzięki temu nie trzeba było zmieniać prawa.

Jeżeli śmierć mózgowa jest jednym ze sposobów umierania, to w takim razie uznajemy, że poza tym, system prawny jest taki, jaki był. Sprowadzało się to do tego, że umożliwia to pobranie narządów od człowieka, którego serce bije, po uznaniu go uprzednio przez odpowiednią komisję za zmarłego.

Jakaś mała grupa ustala między sobą własne „prawo”, umożliwiające legalne wyrwanie serca czy wątroby żyjącemu jeszcze człowiekowi. Tymczasem **przeciętny człowiek myśli, że transplantologia jest czymś pozytywnym i kojarzy się jedynie z ratowaniem czyjegoś życia.** Czy świat medycyny przyglądał się temu bezkarnie? Gdzie byli etycy? Czy ktoś w ogóle to oprotestował?

Czy zna Ojciec osobiście jakiś przypadek, kiedy osoba zakwalifikowana do zostania dawcą obudziła się ze śpiączki i odzyskała zdrowie? Takich przypadków jest dużo, także w Polsce.

Osobiście znam Agnieszkę Terlecką, która była już kandydatką do zostania dawcą. Jej ojciec w pewnym momencie dowiedział się o prof. Janie Talarze, który wybudza chorych z uszkodzeniem mózgu. W ostatniej chwili rodzice Terleckiej zmienili decyzję i przewieźli córkę do kliniki prof. Talara w Bydgoszczy. **Po pięciu dniach dziewczyna otworzyła oczy, a po kilku miesiącach rehabilitacji wróciła do całkowitego zdrowia.**

Czy organy autentycznie martwego człowieka w ogóle nadają się do przeszczepu? Po śmierci człowieka nie można pobrać narządów ukrwionych. Wszystkie takie narządy pobiera się od osoby z bijącym jeszcze sercem, która formalnie jest nazywana osobą zmarłą. **W Polsce nie ma obowiązku znieczulenia takiej osoby.** W Niemczech natomiast, podaje się środki znieczulające.

Po co „oficjalnemu trupowi” środki znieczulające? Ponieważ może odczuwać on ból. Właściwie prawie nic nie wiemy na temat stanu jego świadomości; człowiek w śpiączce może rozumieć ludzką mowę, co wykazał Kotchoubey i co potwierdzają historie niektórych chorych. Jednym z nich był Zachariasz Dunlap w Stanach Zjednoczonych, który słyszał jak komisja lekarska orzekła, że on nie żyje. Jest z nim sporo wywiadów w internecie na ten temat, opublikowanych potem jak już wrócił do zdrowia.

Zatem wychodzi na to, że serce, wątrobę, nerkę pobiera się tylko i wyłącznie od żywych jeszcze ludzi? Tak. Oni są w śpiączce. Aby nie być potraktowanym jako dawca na zasadzie tzw. zgody domniemanej należy się zgłosić do Centralnego Rejestru Sprzeciwów - <http://www.poltransplant.org.pl/crs1.html>



Ile kosztuje ludzkie ciało?

[http://www.se.pl/wiadomosci/dzi-
ejesie/ile-kosztuje-ludzkie-cialo-
mozna-dostac-ponad-500-tysiecy-
zlotych-za-nerke-lub-
watrobe_591664.html](http://www.se.pl/wiadomosci/dzi-
ejesie/ile-kosztuje-ludzkie-cialo-
mozna-dostac-ponad-500-tysiecy-
zlotych-za-nerke-lub-
watrobe_591664.html)

Handel ludzkimi organami - <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/ukraina-europy-czesciach-2014-05>
<https://wolna-polska.pl/wiadomosci/nas-sprzedaja-na-organy-opowiesc-ukrainskiego-zolnierza-2015-04>

HANDEL ORGANAMI LUDZKIMI - http://maitri.pl/gazetka/my_76/html/organy.htm



Woda w plastikowych butelkach to trucizna - Naukowcy zbadali 250 butelek wody w dziewięciu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Libanie czy Indiach, koncentrując się na najbardziej renomowanych markach, jak Aqua, Evian, Aquafina, San Pellegrino, Nestle Pur Life itp. W olbrzymiej większości próbek znaleziono drobiny plastiku o średniej wielkości 0,1 mm, ponad 10 na litr wody. Chodzi głównie o: polipropylen, nylon i politereftalan etylenu (PET) z zawartością szczególnie toksycznego **paraksylenu** (pochodnej benzenu) o **udowodnionych właściwościach rakotwórczych**. Wiadomo też, że substancje te wpływają drażniąco na układ pokarmowy i nerwowy.
<https://tajnearchiwumwatykanske.files.wordpress.com/2018/03/water.jpg>

26 pytań - <https://tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/2015/02/12/matko-dlaczego-nie-zadajesz-pediatrze-podstawowych-pytan/>

Mózg w brzuchu - <https://tajnearchiwumwatykanske.wordpress.com/2018/04/17/mozg-w-brzuchu/>

Polska to naród ćpunów farmaceutycznych. Przemysł farmaceutyczny bardzo chętnie usidla ludzi, wciskając im tabletki na depresję. Faszerają nas chemią, wmawiają, że jesteśmy chorzy.

Ludzie bardzo reagują na kolory, na światło, pogodę i ciśnienie. Wiele osób, silnie odczuwa działanie tych zewnętrznych bodźców. Trzeba zwiększyć ilość przebywania na świeżym powietrzu w czasie, kiedy Słońce znajduje się najwyżej na niebie, czyli mniej więcej między 10.00 a 14.00. Trzeba spotykać się ze znajomymi, potać, pocić, pobiegać, a nie zasiadać na kanapie, faszerać się tłustą baraniną czy kotletami schabowymi. To wszystko jest tak ciężkie, że człowiek się robi ociężały, więc nic dziwnego, że suma takiego trybu życia często przekłada się na pogorszony nastrój.



Wiele zależy nie od charakteru, ale od wiedzy; zamiast jechać wiatrą, powinniśmy wchodzić po schodach. Po prostu wiem, że muszę się ruszać i że im więcej się poruszam, tym bardziej pobudzam się energetycznie, tym jest mi cieplej, czuję się bardziej dotleniona, więc wystarczy jedynie troszkę wprawy. W Polsce taki klimat był przecież od zawsze. Znajdujemy się na tej samej kuli ziemskiej, na której mieszkali nasi prapradziadowie. I oni na żadne depresje nie cierpieli. Mieli różne prace do wykonania, a jak było troszkę mniej roboty, to siadali, śpiewali, bawili się z dziećmi, wychodzili na pole i patrzyli na wschody Słońca. Tutaj nie ma żadnych tajemnic.

Leki antydepresyjne. Przemysł farmaceutyczny usidla ludzi, wciskając im tabletki na depresję. Jeśli ktoś dał się tym omamić, to niestety przegrał życie. Depresja to choroba mózgu. Mózg chorych na depresję osób nie produkuje endorfin. Kropka. To trochę tak, jak z autyzmem. Czy co drugie dziecko jest autystyczne? Nie! Podobnie co drugi człowiek nie jest chory na depresję. Ale teraz lekarze, napędzają przemysł farmaceutyczny. Jeśli w rodzinie ktoś umrze, idą do psychiatry po tabletkę, podobnie jeśli dziecko się słabo uczy, rodzice się martwią, idą do psychiatry po leki. Słowem „depresja” współcześnie nazywa się to, co człowiek przeżywa. Żałoba w naszym języku zaczyna być tożsama z depresją. Przecież jesteśmy jedynym krajem w Europie, który ma reklamy leków. Czy pani o tym wie? Jesteśmy narodem ćpunów. **Naprawdę?** Tak. To, co dzieje się u nas, to po prostu plaga. Pozwolenie na wyświetlanie reklam leków jest zbrodnią!

A kiedy tak naprawdę powinniśmy zasięgnąć porady specjalisty? Najwyższy czas na wizytę u psychiatry jest wtedy, gdy człowiek nie może już normalnie funkcjonować. Jeżeli przez dwa tygodnie cierpi na anhedonię, nic go nie cieszy, nie czuje smaku, nie odczuwa przyjemności, jest przygnębiony, to wtedy trzeba pójść do lekarza. Nie miejmy jednak wielkich nadziei, że trafimy do kompetentnego lekarza, który zapyta, co się dzieje w naszym życiu. Bo jeśli nie zapyta, tylko od razu zapisze środki przeciwdepresyjne, to **produktem tej wizyty będzie kolejny uzależniony.** W dzisiejszych czasach psychiatry mają 5 min. na każdego pacjenta. Więc wypisują cokolwiek i mówią: „Do widzenia, następny!”. To jest zamknięte koło.

Jak odróżnić zwykłe przygnębienie od depresji? Przede wszystkim powinniśmy zastanowić się, co może być przyczyną obniżenia nastroju. Czy mamy jakieś zmartwienia i smutki, i spróbować z kimś o tym porozmawiać. Zazwyczaj mamy w swoim otoczeniu kogoś bliskiego – przyjaciółkę, mamę czy sąsiadkę. Niektórzy ludzie myślą, że to trzeba od razu do samego Zygmunta Freuda. Wystarczy po prostu drugi człowiek. Kiedy powiem komuś, że od kilku tygodni chodzę przygnębiona, i ktoś zapyta mnie, co się stało, mogę mu na przykład opowiedzieć o tym, że mój mąż się do mnie nie odzywa. Najpierw należy sprawdzić, czy tego problemu nie da się samemu rozwiązać. Bo jeżeli on nie ma żadnej przyczyny – ma pani cudowne dzieci i wspaniałego męża, a mimo to przez dwa tygodnie nie może pani wstać z łóżka, to wtedy to będzie depresja. Ale jeśli jest jakiś powód, to najlepiej go natychmiast rozszyfrować i rozwiązać. Na przykład żałoba. Żałoba trwa rok! Trzeba sobie uczciwie powiedzieć: „Przez rok będę płakać, bo umarła moja mama”. Każda religia daje nam rok na pogodzenie się z utratą bliskiej osoby. Tak było zawsze, to nie zostało wymyślone pół roku temu. Ale ludzie nie chcą odczuwać smutku, nie godzą się na to. Trzeba żyć z depresją, ale nie w depresji. W ciągu całego życia człowiek setki razy ma gorsze dni, ale to nie znaczy, że wszyscy jesteśmy chorzy na depresję, ludzie! Jeśli ktoś chce, że wszystkiego można zrobić sobie biznes – producenci leków zarabiają na urojonej depresji.



Niech pani kiedyś pójdzie do przedszkola na dwie godziny i popatrzy, z jaką radością bawią się dzieci. To nie jest tak, że klimat wpływa na złe funkcjonowanie organizmu. To, co ludzie zaczynają wymyślać, może wpłynąć na zdrowie zdecydowanie bardziej, bo potrafimy sobie wmówić dosłownie wszystko. Być może niektórzy są takimi meteopatami, ale to nieliczne wyjątki. Jak jest ponuro, to trzeba mieć fajne towarzystwo. Trzeba częściej spotykać się ze znajomymi, wychodzić, iść potańczyć, pobawić się, pograć w piłkę czy w tenisa. Właśnie dlatego, że mamy predyspozycje do lenistwa. A na swoje lenistwo sami musimy opracować remedium.

<http://www.polskatimes.pl/artukul/3674934,ewa-woydylo-jestesmy-narodem-cpunow-koncerny-wmawiaja-nam-choroby-i-faszera-chemia,1,id,t,sa.html>



Właściwości węgla drzewnego jakich nie

znałeś. Gdy się zatrujesz, wezwij pogotowie, użyj też aktywowanego węgla drzewnego. To może uratować ci życie... Żeby wybielić zęby, zanurz zwilżoną szczoteczkę w pojemniku z węglem i myj zęby. Zaleca się mycie zębów aktywowanym węglem 2 – 3 razy w tygodniu. Węgiel aktywowany można używać do oczyszczenia organizmu z pleśni, pestycydów i chemikaliów węglem, co najmniej 90 minut przed każdym posiłkiem połkaj 10 g przez 2 kolejne dni. Wypijaj dużo wody... <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/wlasciwosci-wegla-drzewnego-jakich-nie-znales-dr-michael-lam-2018-05>

Sześć niesamowitych kłamstw o których przemysł spożywczy Ci nie mówi!

- # 6. Miód, który jemy, i przyprawy, których używamy, są fałszywe.
 - # 5. Przeciętny kurczak, którego jesz, jest napompowany dziwnymi płynami.
 - # 4. Twoje mięso może być zrobione ze sklejonych skrawków.
 - # 3. W większości sprzedawany łosoś jest barwiony na różowo.
 - # 2. Wołowina Kobe.
 - # 1. Oliwa z oliwek jest fałszywa. <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/szesc-niesamowitych-klamstw-ktorych-przemysl-spozywczy-mowi-klejone-mieso-2014-11>
-

7 głównych paliw karmiących nowotwory i mutujących komórki rakowe.

1. Fluoryzowana woda pitna
2. Żywność GMO ze sprzyjającymi rakowi herbicydami
3. Sztuczne słodziki
4. Szczepionki często zawierające rtęć, aluminium, formaldehyd i MSG
5. Leki farmaceutyczne
6. Leki bez recepty na przeziębienie, alergie, ból głowy i gorączkę, często zawierają toksyny metali ciężkich, słodziki i toksyczne barwniki.
7. Chemioterapia i naświetlania.

Co dzieje się kiedy ktoś idzie do szpitala? Wchodzi do budynku gdzie serwuje się jedynie żywność GMO. Ci sami pacjenci narażani są na super drobnoustroje. Tym samym pacjentom podaje się leki chemiczne na ból, infekcje i ukrywanie objawów, leki opioidowe i wszystko inne co można sobie wyobrazić a co zabija odporność i mutuje komórki. W rezultacie szpitale wywołują raka. Żywność to przetworzony koszmar, a szpitale nawet serwują słodziki sprawdzone jako rakotwórcze. Twój organizm to maszyna zdolna do samo leczenia lekami przyrody. To oznacza czystą żywność. Przetaw się na organiczną, źródlaną wodę i środki ziołowe, i odwiedź lekarza naturopatę który rozumie to, że odpowiednia żywność jest lekiem niszczącym raka. <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/7-glownych-paliw-dla-ognia-raka-2017-02>

Nowy raport rządu na temat raka - Podstawą każdej prawdziwej strategii prewencyjnej przeciw rakowi jest dieta, odżywianie, ćwiczenia i unikanie wystawiania się na promieniowanie czy oddziaływanie środków chemicznych – a te rzeczy możemy próbować robić w naszym codziennym życiu, aby odzyskać kontrolę i odpowiedzialność za nasze zdrowie. <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/nowy-raport-rzadu-na-temat-raka-2013-10>

„Po ile te piękne bukiety?” – zapytał staruszkę. I poruszył serca internautów



Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu”.

Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu”.

Mateusz Koszela, twórca „Autostopem w świat sportu”.

Widzieliście tej wiosny starszuskę z bukietkami konwalii, siedzącą przy przystanku tramwajowym albo pana, który sprzedawał pęczki rzodkiewek? A może nawet coś od nich kupiliście? Na niezwykle pomysł wpadł Mateusz Koszela. Spotykając pod Wawelem panią Marię, postanowił ją... obdarować.

- Po ile te piękne bukiety? – zapytał starszej pani, która sprzedawała kwiaty w Krakowie.
- 5 zł – odpowiedziała. – A który Pani zdaniem jest najładniejszy?
- Wszystkie sama zrywałam i układałam. – No, a który Pani się najbardziej podoba?
- Ten jest ładny – powiedziała, wyciągając jeden z wody.
- A jak ma Pani ma imię? – zapytał z uśmiechem, płacąc za bukiet.
- Ja? – odparła zdziwiona – Maria. – Pani Mario, to dla Pani.
- Pisnęła ze zdziwienia i ekscytacji. – Nie, nie. Proszę Pana, ja nie mogę. – Ależ oczywiście, że Pani może. Chciałbym by Pani się uśmiechnęła i... Jak widzicie na zdjęciu, uśmiechnęła się...

Pani Maria obiecała odmówić zdrowaśkę za zdrowie moje i Pani fotograf (Anetki), a ja odchodząc czułem, że w moim sercu płonie żar. Żar radości i ten jej uśmiech, który zapamiętam do końca życia.

Pamiętajcie o starszych. Nie wszyscy mają godną emeryturę i niestety niektórzy mimo podeszłego wieku muszą cały czas zarabiać, by wrzucić coś do garnka.

Jak się okazuje, uśmiech krakowianki zauroczył nie tylko Mateusza. „Pani Maria jest cudowna. Kupuję od niej kwiaty zawsze, kiedy jestem w pracy i przy okazji wypijamy wspólnie gorącą czekoladę” – napisała pod postem pani Wioletta. „To niesamowite. Właśnie w tamtym tygodniu byłam w Krakowie i przechodziłam koło tej pani. Już wylewała wodę z pustych pojemników. Pomyślałam, że też pewnie żyje z marnej emerytury, więc zawróciłam i dałam jej 50 zł. Broniła się, ale wzięła, **zapytała, jak mam na imię to się za mnie pomodli**. A teraz widzę ten post. To po prostu niesamowite!” – podzieliła się p. Agnieszka.



Eutanazja na telefon

<https://mojaholandia.nl/arttykul/eutanazja-w-holandii-fakty>

W Holadii rocznie 7 000! „Lekarze” muszą być mobilni, jeździć do domów i tam podawać śmiertelne zastrzyki, a po eutanazji, pobrane części dać innemu człowiekowi.

<https://swiato-podglad.pl/zagrozenia/liczba-eutanazji-w-holandii-wzrasta-w-zastraszajacym-tempie-dla-wielu-zastrzyk-to-dzisiaj-jedyna-akceptowalna-forma-smierci>

O. Jacek Norkowski „Człowiek umiera tylko raz” <https://www.youtube.com/watch?v=XQ95riolhak>

O. Jacek Norkowski o śmierci mózgowej https://www.youtube.com/watch?v=R9pBW_tLTy8

Szczepienia, śmierć mózgowa <https://www.youtube.com/watch?v=vweEhAC6mp8>

Debata w TV na temat szczepień <https://www.youtube.com/watch?v=u2gWUS9t4fQ>

Tysiące polskich dzieci jest modyfikowanych genetycznie <https://www.youtube.com/watch?v=-uDFUywnNvc>

Jerzy Zięba - NASZ NARÓD GINIE!!! <https://www.youtube.com/watch?v=TYX9EmehI50>

TRANSPLANTACJA

<https://forum.wybudzeni.com/index.php?topic=922.0;wap2>

Wszystkim „dawcom” narządów („Nie zabieraj swoich narządów do nieba, tam wiedzą, że potrzebne są one tylko na ziemi”) radzę zapoznać się z tym mrozącym krew w żyłach tematem, zanim znajdziecie się na stole sekcyjnym, pozbawieni możliwości nie tylko ucieczki, ale nawet wydania szeptu protestu. **Twoje narządy nie są potrzebne w niebie, tam ich po śmierci nie zabierzesz, one są potrzebne TOBIE, tu i teraz.** A obowiązkiem lekarzy jest ratować TWOJE zagrożone życie, a nie kombinować, ile szpital zarobi pozyskując podroby do przeszczepów. Twoje życie jest równie ważne, jak życie biorców, czekających na przeszczep. Najpierw zadbaj o siebie, a dopiero potem myśl o bliźnim. Nawet w Biblii jest napisane „kochaj bliźniego swego JAK SIEBIE SAMEGO”. Dlaczego więc miałbyś nie kochać siebie i swojego ciała?

Zacznę jak Alfred Hitchcock od trzęsienia ziemi, a potem postaram się, żeby napięcie wzrosło jeszcze bardziej. A więc trzymajcie się krzesła...

Wiadomość pierwsza: **wszystkie narządy, jakie można pobrać od jednego dawcy mają wartość 2 mln \$!**

Druga wiadomość jest taka, że **nie wszystkie pobrane narządy przeznaczone są do ratowania życia.**

Często wykorzystywane są one w operacjach plastycznych, a to naprawdę wielki i przynoszący krociowe zyski biznes. Z tego powodu kwitnie (i coraz bardziej rośnie w siłę) potężne podziemie transplantacyjne, które pod względem dochodów już niedługo może dorównać mafii narkotykowej. W każdym razie FBI ma coraz więcej zgłoszeń afer z tym związanych. Nigdy o tym nie słyszeliście? Ale pewnie wiecie ile waży Grycanki i co powiedział Jacyków?

Trzecia wiadomość: **narządy pobrane ze zwłok (mówiąc kolokwialnie: od trupa) nie nadają się do przeszczepu. Narządy muszą być pobrane od żywego człowieka.**

Z tego powodu pojawiło się takie budzące makabryczne skojarzenia pojęcie jak „zwłoki z bijącym sercem”. Kiedy rodzina widzi swojego krewnego, który jest ciepły, oddycha (najczęściej z pomocą respiratora) i wygląda jakby mocno spał nie jest w stanie uwierzyć, że to są „zwłoki”.

Jeszcze zupełnie niedawno za kryterium śmierci uznawano ustanie krążenia i oddychania. Człowiek wydawał tzw. „ostatnie tchnienie” i wtedy był uznawany za zmarłego. Ale wraz ze śmiercią ciała umierają również narządy, a do tego nie można przecież dopuścić, bo światem rządzi bóg Mamon, a gdzie mówią pieniądze, tam prawda i moralność milczą.

W 1968 roku na Uniwersytecie Harwardzkim w USA zwołano komisję, która tak oto powiedziała o tym czego od niej oczekiwano:

--- Quote --- **Naszym zadaniem jest uznanie nieodwracalnej śpiączki za śmierć człowieka.**

--- End quote ---

Dlaczego komisja otrzymała takie zadanie? **Chodziło o uchronienie dr Christiaana Barnarda z RPA przed zarzutem zamordowania pacjenta, od którego pobrał serce do przeszczepu.** Nota bene pacjent z przeszczepionym sercem długo się nim nie nacieszył, bo żył zaledwie 18 dni. Pokazany we wczorajszych Faktach lekarz czekający na serce otrzymał je, ale po miesiącu również zmarł. Na raka. Nie bądźmy jednak tak pesymistyczni, niektórym udaje się żyć dłużej.

I tu przechodzimy do kontrowersyjnego tematu:

Czy lekarz ma prawo zrezygnować z ratowania życia pacjenta, żeby pobrać od niego narządy?

Czy „dawca” nie ma prawa żyć, a „biorca” takie prawo ma? Kto o tym decyduje? Czyżby względy finansowe?!

Zamiast ślepo ufać autorytetom lepiej kierować się własnym rozumem, zwłaszcza w cywilizacji, w której rządzi pieniądz i karierowiczostwo.

Dziś za kasę kupuje się wszystko, z wyjątkiem inżynierów. Bo gdyby inżynierowie byli przekupni zaczęłyby się walić te wszystkie wspaniałe wieżowce, będące pomnikami bogactwa i potęgi elit świata, a do tego dopuścić nie można. Ludzie mogą umierać, ale wieżowce walić się nie mogą. Na chorobach i śmierci można przecież dobrze (a nawet bardzo dobrze) zarobić, choćby handlując pigułkami i narządami. I karierę można wielką zrobić: PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił nerkę, PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił serce, PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił mózg... ups, przepraszam, mózgow jeszcze nie przeszczepiają, ale to tylko kwestia czasu. I jeszcze: NAJLEPSZY CHIRURG w mieście, NAJLEPSZY CHIRURG w kraju, NAJLEPSZY CHIRURG w świecie...

A teraz, drogi czytelniku, uważaj: --- Quote ---Zgodnie z prawem polskim, obowiązuje domniemana zgoda na bycie dawcą, co oznacza, iż w przypadku braku sprzeciwu, uznaje się daną osobę potencjalnym dawcą narządu. Jednak w Polsce jak i na Świecie promuje się noszenie oświadczenia woli, które jest wyrażeniem woli osoby, który taki dokument posiada.

Dawcą pośmiertnym może zostać osoba, która za życia nie wyraziła sprzeciwu w formie wpisu w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów. <https://www.dawca.pl/jak-zostac-dawca/dawstwo-narzadow>

--- End quote --- Czyli, jeśli trafisz do szpitala w stanie ciężkim, z uszkodzonym mózgiem, nieprzytomny, nie mogący mówić, a tym samym wyrazić sprzeciwu, staniesz się potencjalnym dostarczycielem części zamiennych dla innych. Ciebie wypatroszą, a twoje podroby uszczęśliwią tych, którzy z jakiegoś powodu doprowadzili swoje serca, nerki, wątroby i trzustki do stanu nie nadającego się do dalszej używalności. Może jedli za tłusto, może za kołnierz nie wylewali, może żarli jakieś frankenfoody GMO i popijali je Colą Light, a może biedacy byli całkiem niewinni, tyle tylko, że mieli pecha i urodzili się z niewłaściwym zestawem genów. Ale czy to twoje zmartwienie? **Czy ty nie masz prawa do swoich narządów, skoro tak o nie dbałeś, że aż stały się cennym obiektem pożądania dla innych?**

A teraz przyjrzyjmy się „kryteriom orzekania śmierci”.

Aby stwierdzić zgon potrzebni są 3 lekarze, w tym anestezjolog i neurolog.

Do momentu złożenia przez nich podpisu uważany jest za żywego.

A po złożeniu tegoż podpisu staje się martwy.

Jakim cudem? Na zasadzie konsensusu. Lekarze jednogłośnie orzekają „śmierć mózgową”. **Problem jednak w tym, że nikt nie wie, co to takiego ta „śmierć mózgową”.**

Nawet najnowocześniejsze urządzenia badawcze nie są w stanie stwierdzić zgonu. Jest to rzecz subiektywna, i właśnie dlatego komisja harwardzka otrzymała (na zlecenie transplantologów!) zadanie stworzenia definicji, która będzie obowiązywała wszystkich lekarzy.

Wszyscy słyszeliśmy o przypadkach ludzi uznanych za zmarłych, odstawionych do kostnicy, a po kilku godzinach lub nawet dniach wracających do świata żywych, co stanowi najlepszy dowód na to, że śmierć jest rzeczą względną i trudno diagnozowalną.

Na świecie żyje i cieszy się pełnym zdrowiem, zarówno fizycznym, jak i psychicznym mnóstwo ludzi, u których orzeczono śmierć pnia mózgu. **W Polsce najbardziej znany jest przypadek Agnieszki Terleckiej i Zachariasza Dunlopa z USA.** Oba przypadki opisuje Elżbieta Isakiewicz w Tygodniku Powszechnym (gorąco polecam ten znakomity artykuł!).

A co się dzieje, jeśli w końcu uda się pobrać i przeszczepić narząd?

Czy przeszczep radykalnie i pozytywnie zmienia sytuację chorego?

Niestety nie. Ryzyko zgonu po przeszczepie, nawet nerki, o sercu nie mówiąc, jest znaczne. Przeszczep nerki kosztuje ok. 70 tysięcy złotych i wprawdzie zwalnia z dializ, co przynosi jakieś oszczędności (w królestwie boga Mamona wszystko przeliczamy na pieniądze), ale w tym czasie biorca stale walczy ze swoim organizmem, który dąży do odrzucenia obcego organu, a to wymaga stałego przyjmowania leków immunosupresyjnych, które mają bardzo poważne skutki uboczne (podwyższone ryzyko infekcji, większe ryzyko zachorowania na nowotwory i nadciśnienie) i oczywiście również dużo kosztują. Najgorsza wiadomość jest taka, że przeszczepiona nerka przetrwa maksymalnie 15 lat. Następna nerka przetrwa już tylko kilka lat, a kolejna jeszcze krócej. To rodzi stałe zapotrzebowanie na nerki, a więc potrzebni są kolejni dawcy, żywi lub martwi, a w końcu pacjent (jeśli przeżyje) i tak wraca do punktu wyjścia, czyli na dializy.

Wróćmy jeszcze na chwilę do sytuacji dawcy.

Lekarze, którzy ślubowali pomagać w cierpieniu i ratować życie nie powinni zachowywać się jak hieny cementarne, wyrrywające z ciał pacjentów narządy.

Kto ma prawo skazywać na śmierć jedną osobę, żeby ratować życie innej, a choćby nawet i kilku osób? Wydaje się to wyjątkowo niemoralne i niszczy zaufanie pacjentów i ich rodzin do lekarzy i szpitali. Lekarze narzekają, że pacjenci ich nie słuchają, że im nie wierzą i że coraz częściej nie godzą się na leczenie i zabiegi i że z tego powodu odechciewa się pracować w tym zawodzie – jest to tendencja światowa. Uruchomiono nawet linię telefoniczną dla lekarzy zmagających się z „trudnymi” pacjentami, a popularne seriale telewizyjne (dr House, Ostry dyżur) zostały zaprzęgnięte w akcję ośmieszania zbuntowanych pacjentów. Czyż to wszystko nie świadczy o zaniku prestiżu tego zawodu? Czas najwyższy zrobić z tym porządkę, ale nie metodą siłową, bo to przyniesie jeszcze gorsze efekty.

Zamiast zabijać ludzi w celu pozyskania narządów lekarze zrobią dużo lepiej, jeśli skoncentrują swoje wysiłki na ratowaniu ich życia. Zamiast czytać foldery reklamowe firm farmaceutycznych lepiej doksztalcać się na własną rękę i dowiedzieć się, że np. hipotermia pozwala uratować 60% pacjentów z orzeczeniem śmierci pnia mózgu, a tromboliza zapobiega obrzękowi mózgu spowodowanemu zatorami w tętniczkach. **Zamiast tego, bez wiedzy i zgody rodziny, na 2 do 10 minut włącza się respirator, żeby sprawdzić, czy pacjent podejmie samodzielne oddychanie. Jeśli nie podejmie, następuje nieodwracalne uszkodzenie mózgu.**

Uszkadza się mózg po to, żeby orzec, że mózg jest uszkodzony!

Przy rozcinaniu ciała „zmarłego” i w czasie pobierania narządów odnotowuje się skok ciśnienia, przyspieszony puls oraz reakcje bólowe.

Z tego powodu 1/3 brytyjskich lekarzy podaje „zwłokom” środki przeciwbólowe.

W latach 90 prof. Keith Andrews udowodnił, że „wegetatywni” pacjenci są świadomi, wiedzą jak się nazywają, ile mają dzieci, jaką muzykę lubią, a jakiej nie, a mimo to są lekarze, którzy twierdzą, że ci ludzie nie żyją lub że są „warzywami”. Takich ludzi są tysiące, tysiące narządów się „marnują”, więc rodzi się pokusa, żeby uznać „trwałą utratę ŚWIADOMOŚCI” jako nowe kryterium orzeczenia śmierci.

Transplantologia rodzi też inne problemy, np. **terror transplantacyjny**, polegający na żądaniu tkanek i narządów od krewnych i przyjaciół, a nawet poczynanie dzieci po to, żeby dzięki ich szpikowi lub komórkom macierzystym ratować życie starszego rodzeństwa.

Medycyna zabrnęła w ślepy zaułek. Z powodu niepohamowanej żądzy pieniądza i kultu technologii nie informuje się pacjentów, że mogą uniknąć przeszczepu serca przechodząc na dietę warzywno-owocową, dzięki której wyleczą się z nawet najbardziej zaawansowanej choroby wieńcowej. Zdecydowanie lepiej jest zachować swoje własne serce, niż żyć z przeszczepem. Zamiast polować na cudze nerki należy zatroszczyć się o własne. **Dieta sokowa, raw food, dieta Alleluja, dieta makrobiotyczna czy terapia doktora Gersona wyleczą każdą chorobę i pozwolą uniknąć amputacji nerek oraz każdego innego narządu. Wyleczą też z cukrzycy, nowotworów i wszelkich innych plag współczesnego świata.**

O dawcach organów. Wiceminister, prawnik oraz zakonnik <http://www.youtube.com/watch?v=udpfxegv6CY>

Pokolenie części zamiennych <https://forum.wybudzeni.com/index.php?topic=920>

Pacjentka obudziła się, gdy próbowano pobrać od niej narządy <https://forum.wybudzeni.com/index.php?topic=921>

Siergiej Brujkhonienko/Vladimir Demikhov <https://forum.wybudzeni.com/index.php?topic=912>

„Człowiek umiera tylko raz” O. Jacek Norkowski

Z doktorem nauk medycznych o. Jackiem Norkowskim OP, autorem książek „Człowiek umiera tylko raz” i „Medycyna na krawędzi” rozmawia Agnieszka Piwar z Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy.

W Polsce od lat dziewięćdziesiątych obowiązuje definicja śmierci oparta na kryteriach mózgowych. Występuje Ojciec jako zdecydowany jej przeciwnik. Dlaczego?

O. Jacek Norkowski: Definicja ta jest przedmiotem mojej krytyki, z powodów etycznych i naukowych uważam ją za całkowicie niesłuszną. Definicja śmierci mózgowej zawarta jest w dokumencie harwardzkim. Jego kryteria sprowadzają się do umożliwiania orzekania śmierci człowieka na tej podstawie, że stwierdzono u niego śpiączkę określoną jako nieodwracalna i w ramach tej śpiączki bezdech oraz brak odruchów nerwowych w obrębie głowy.

W samym raporcie harwardzkim nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia dla uznania stanu śpiączki za stan śmierci człowieka. Jego autorzy podali jako uzasadnienie dla takiej decyzji to (nie było uzasadnienie od strony medycznej) brak miejsca w szpitalach, i że w przypadku chęci pobrania narządów brak takiej definicji śmierci powodowałby kontrowersje. Zatem do rozwiązania tych kontrowersji wprowadzono nową definicję śmierci. Potem tylko autorzy dokumentu podali, jak to technicznie wykonać, żeby postępowanie lekarza zmieściło się w ramach obowiązującego prawa. Generalnie nawet nie trzeba zmieniać prawa, ponieważ jeśli uznamy ten stan za śmierć, to on wchodzi w te rubryki prawne, które mówią o śmierci.

Kryterium tzw. śmierci mózgowej po raz pierwszy pojawiło się w 1968 r. Jakie były kulisy powstania tej definicji i kto ją zatwierdził?

To była stosunkowo nieduża, dwunastoosobowa grupa, powołana po zrobieniu pierwszego przeszczepu dokonanego w 1967 r. przez Christiaana Barnarda w Afryce Południowej. To była taka próba, żeby wykorzystać moment, kiedy cały świat się zachłysnął sukcesem Barnarda – choć był to wątpliwy sukces, gdyż biorca bardzo szybko zmarł. Zatem, żeby Barnard nie poszedł do więzienia, trzeba było wymyślić jakieś uzasadnienie prawne dla tego, co zrobił. Przecież zrobił to niezgodnie w prawem – nie można żyjącemu pacjentowi tak po prostu wyrwać serca z klatki piersiowej. A przynajmniej do niedawna jeszcze było to niemożliwe. Trzeba więc było wymyślić jakąś formułę. Wymyślono zatem formułę „śmierci mózgowej” i nazwano, że to jest zwykła śmierć. Dzięki temu nie trzeba było zmieniać prawa. Jeżeli śmierć mózgowa jest jednym ze sposobów umierania, to w takim razie uznajemy, że poza tym, system prawny jest taki, jaki był. Sprowadzało się to do tego, że umożliwia to pobranie narządów od człowieka, którego serce bije, po uznaniu go uprzednio przez odpowiednią komisję za zmarłego.

Jakaś mała grupa ustala między sobą własne „prawo”, umożliwiające legalne wyrwanie serca czy wątroby żyjącemu jeszcze człowiekowi. Tymczasem przeciętny człowiek myśli, że transplantologia jest czymś pozytywnym i kojarzy się jedynie z ratowaniem czyjegoś życia. Czy świat medycyny przyglądał się temu bezkarnie? Gdzie byli etycy? Czy ktoś w ogóle to oprotestował?

Protestów trochę było. Poznałem osobiście dr. Paula Byrne’a, który jeszcze na początku lat 70-tych zaczął o tym pisać. Publikował artykuły i książki. Potem dołączyli do niego inni, Schewmon, Coimbra, Evans, Potts, Hill, Breul i grupa lekarzy japońskich (Watanabe, Abe, Shinzo, Morioka). Spośród filozofów: Seifert, Spaeman, Beckman. To oczywiście tylko wybrane nazwiska. W Polsce samotnym walczącym przez całe lata o prawdę na temat chorych z śpiączki i stanie wegetatywnym był prof. Jan Talar. To jest już w tej chwili taki międzynarodowy ruch ludzi, którzy domagają się prawdy na temat śmierci mózgowej. Niemniej jednak, to jest także sprawa mediów. To media powodują, że do ludzi docierają tylko pozytywne informacje na temat transplantacji, transplantologii oraz tego, że kryteria są absolutnie pewne, dobre i ścisłe. Na to odpowiadają ci lekarze, których przed chwilą wymieniałem. Np. Coimbra mówi, że jeśli zastosujemy te metody, które już medycyna od dość dawna ma, typu: kontrola ciśnienia śródczaszkowego, w tym hipotermia, kraniotomia, zastosowanie suplementacji hormonalnej, oprócz zadbania o ustabilizowanie krążenia u chorego, co zwykle jest robione, jeśli zacznie się leczyć pod tym kątem, to wtedy możemy uzyskać wyleczenia, powrót do normalnego stanu zdrowia – według różnych danych 50-70 proc. – u ludzi, którzy obecnie stają się dawcami na zasadzie kryteriów śmierci mózgowej. Czy zna Ojciec osobiście jakiś przypadek, kiedy osoba zakwalifikowana do zostania dawcą obudziła się ze śpiączki i odzyskała zdrowie?

Takich przypadków jest dużo, także w Polsce. Osobiście znam Agnieszkę Terlecką, która była już kandydatką do zostania dawcą. Jej ojciec w pewnym momencie dowiedział się o prof. Janie Talarze, który wybudza chorych z uszkodzeniem mózgu. W ostatniej chwili rodzice Terleckiej zmienili decyzję i przewieźli córkę do kliniki prof. Talara w Bydgoszczy. Po pięciu dniach dziewczyna otworzyła oczy, a po kilku miesiącach rehabilitacji wróciła do całkowitego zdrowia.

Czy organy autentycznie martwego człowieka w ogóle nadają się do przeszczepu?

Po śmierci człowieka nie można pobrać narządów ukrwionych. Wszystkie takie narządy pobiera się od osoby z bijącym jeszcze sercem, która formalnie jest nazywana osobą zmarłą. W Polsce nie ma obowiązku znieczulenia takiej osoby, tylko podaje się jej środki zwiotczające, czyli powodujące, że człowiek nie będzie się ruszał. W każdym kraju procedury są inne. W Polsce są bardzo liberalne. W Niemczech natomiast, osobom przeznaczonym do pobrania organów, a więc formalnie martwym, podaje się środki znieczulające.

Po co „oficjalnemu trupowi” środki znieczulające?

Ponieważ może odczuwać on ból. Właściwie prawie nic nie wiemy na temat stanu jego świadomości; człowiek w śpiączce może rozumieć ludzką mowę, co wykazał Kotchoubey i co potwierdzają historie niektórych chorych. Jednym z nich był Zachariasz Dunlap w Stanach Zjednoczonych, który słyszał jak komisja lekarska orzekła, że on nie żyje. Jest z nim sporo wywiadów w internecie na ten temat, opublikowanych potem jak już wrócił do zdrowia.

Zatem wychodzi na to, że serce, wątrobę, nerkę itp. pobiera się tylko i wyłącznie od żywych jeszcze ludzi?

Tak. Oni są w śpiączce, sami nie oddychają i zostali zdiagnozowani jako nieżyjący w myśl obowiązujących kryteriów ale równocześnie osoby takie mogą być w tym stanie nawet przez 3 miesiące i reagują na podawane środki lecznicze tak jak każdy inny chory. Mam tu na myśli kobiety oczekujące potomstwa i diagnozowane jako będące w stanie śmierci mózgowej, którym pozwolono żyć, aby mogły wydać na świat swoje dziecko. Często jednak pobiera się potem od nich narządy, choć mogłyby one przeżyć i tym potomstwem się cieszyć. Taki przypadek miał prof. Talar.

Jakie pieniądze kryją się za transplantologią?

W Stanach Zjednoczonych z jednego ciała ludzkiego można uzyskać kwotę w wysokości dwóch milionów dolarów. W cenę wliczane są narządy człowieka z bijącym jeszcze sercem: wątroba, nerki, płuca, serce itp. Następnie po śmierci, z martwych już zwłok pobiera się: skórę, ścięgna, powięzie, chrząstki, kości, soczewkę, rogówkę itp. To razem uruchamia potężny biznes. W Europie jedna nerka kosztuje do kilkudziesięciu tysięcy euro.

A co z biorcą?

Musi pobierać leki immunosupresyjne, aby jego organizm nie odrzucił przeszczepu. Ściśle biorąc jego organizm to w końcu zrobi, ale chodzi o spowolnienie tego procesu.

Ile wynoszą roczne koszty utrzymania takiej osoby?

Systemy ubezpieczeniowe płacą do kilkudziesięciu tysięcy euro rocznie na jednego pacjenta.

Jeśli pomnożymy to przez ilość osób, którym przeszczepiono cudzy organ, i dodamy lata przez które takie leki będą im podawane, to sumują się nam potężne kwoty. Kto robi na tym największy interes?

Producenci i dystrybutorzy tych leków.

Kto za to płaci?

Ten, kto jest ubezpieczycielem, ale często oznacza to sięgnięcie po fundusze budżetowe.

Te wszystkie przerażające dane, które Ojciec przytoczył, z pewnością sprowokują u niejednej osoby

pytanie: czy lekarze będą mnie ratować, kiedy ulegnę jakiemuś poważnemu wypadkowi! Czy możemy się jakoś zabezpieczyć przed spisaniem na straty?

Aby nie być potraktowanym jako dawca na zasadzie tzw. zgody domniemanej należy się zgłosić do Centralnego Rejestru Sprzeciwów na stronie Poltransplantu <http://www.poltransplant.org.pl/crs1.html> Formularz należy pobrać i wydrukować, wypełnić i wysłać na wskazany adres. To ważne, bo po wypadku można być uznanym za dawcę czasem nawet pomimo sprzeciwu rodziny. Chorych w śpiączce należy leczyć (i rodzina zawsze powinna się tego domagać) a nie biernie obserwować jak pogarsza się ich stan a potem zabijać podczas pobierania narządów. Dziękuję za rozmowę.

ZOBACZ też – o. Jacek Norkowski https://www.youtube.com/watch?v=R9pBW_tLTy8

Według opublikowanego niedawno raportu, Belgia jest obecnie „liderem” w dziedzinie pobierania organów do przeszczepu od pacjentów poddanych eutanazji. W czerwcu 2011 r. po raz pierwszy wdrożono taką procedurę.

Praktyka pobierania organów do transplantacji od pacjentów wyrażających zgodę na uśmiercenie, staje się coraz bardziej powszechna. Jedna trzecia przypadków eutanazji w Belgii nie jest dobrowolna.

Zwolennicy upowszechnienia eutanazji ubolewają nad tym, że największą grupę pacjentów decydujących się na eutanazję stanowią ludzie starsi i schorowani, głównie na nowotwory, przez co ich organy nie nadają się do przeszczepu.

Dwóch naukowców z Oxfordu przekonywało w zeszłym roku, że „eutanazyjne dawstwo narządów” mogłoby służyć „racjonalizacji” obecnej polityki dotyczącej praktyk stosowanych w przypadku osób chcących zakończyć życie. Mogłoby ono – ich zdaniem – dawać „wsparcie” osobom chcącym się uśmiercić, dzięki świadomości, że ich organy posłużą komu innemu.

W artykule opublikowanym w czasopiśmie „Bioetyka,” Julian Savulescu i Dominic Wilkinson argumentowali, że etyczne jest pobieranie organów od wciąż żyjących pacjentów, którzy chcą się poddać eutanazji. „Dlaczego chirurdzy muszą czekać do śmierci chorego w wyniku wycofania zaawansowanych zabiegów resuscytacyjnych, albo zaprzestania przedłużającej się terapii leczniczej? Alternatywą byłoby znieczulenie pacjenta i usunięcie narządów, w tym serca i płuc. Śmierć mózgu nastąpi w wyniku usunięcia serca (nazywane jest to eutanazją dawstwa narządów (ODE)) Organy będą bardziej przydatne... więcej narządów będzie dostępnych (na przykład serce i płuca). Pacjenci i ich rodziny mogliby być pewni, że organy będą w stanie pomóc innym osobom, o ile tylko nie będzie żadnych przeciwwskazań do transplantacji i przeszczep się przyjmie” – pisali.

Uczeni oszacowali, że gdyby taka praktyka upowszechniła się w Wielkiej Brytanii, „można by liczyć” na dostępność ponad 2 tys. dodatkowych narządów rocznie.

Profesor Savulescu opowiada się także za dzieciobójstwem w przypadku narodzenia się niepełnosprawnych niemowląt.

Źródło: LN, AS.

Źródło: <http://www.pch24.pl/belgia-swiatowym-liderem-w-pobieraniu-organow-po-eutanazji,13503,i.html>

Brońmy prof. dr. hab. Jana Talara – wybitnego neurochirurga, który udowadnia zakłamanemu światu, że śmierć pnia mózgu nie istnieje. Niestety, ale jest coraz więcej faktów przemawiających za tym, iż lekarze muszą stosować się do przysięgi, jaką składali na zakończenie studiów medycznych. Coraz więcej lekarzy ukazuje swoją prawdziwą twarz i ujawnia co tak naprawdę dzieje się za kulisami medycyny. Jan Talar to jedyny lekarz, który wybudza ludzi ze śmiertelnej śpiączki, dając ludziom nowe życie! Niestety ludzie, których wybudza Prof. Jan Talar, uznawani są przez innych lekarzy, jako osoby skazane na śmierć poprzez odłączenie aparatury podtrzymującej życie, gdyż jak to oni twierdzą, nie ma dla nich lekarstwa.

Jan Talar to nie jedyny lekarz, który ujawnia patologię i kłamstwo w świecie medycyny. Również dr

Wojciech Serwatka ujawnił korupcję swojego szefa oraz fakt stosowania „tiopentalu” do zabijania pacjentów. Tiopental jest to organiczny związek chemiczny, stosowany w formie soli sodowej jako lek usypiający. Tą sprawą zajęły się nawet media, takie jak „Gazeta Polska” oraz „NIE”. Doktorowi Wojciechowi Serwatce zabroniono wykonywania zawodu, mimo jego niezwykłych umiejętności w chirurgii. Jego skuteczność pomyślnie wykonanych zabiegów wyniosła więcej niż przeciętego chirurga w Polsce, ma za sobą wiele sukcesów. Wojciech szybko znalazł sobie inną pracę, uciekł z Polski do Norwegii i tam buduje lodzie. Sam twierdzi, że chce spokojnie spędzić resztę swoje życia, z dala od skorumpowanych koncernów medycznych i farmaceutycznych. Prof. Jan Talar i jego misja https://www.youtube.com/watch?v=eeSF8bm_uXg

Jan Talar — „Śmierć pnia mózgu nie istnieje”.

Śmierć pnia mózgu nie istnieje, taką tezę wygłosił bardzo znany lekarz, który słynie z wybudzania ze śpiączki. Profesor stwierdził również, że lekarze pobierają organy od żywych ludzi. Zarzucił lekarzom, że po ogłoszeniu nie istniejącego stwierdzenia „śmierci pnia mózgu” nie ratują ludzi na tyle intensywnie ile by mogli. Z góry przesądzają o ich śmierci! Mało kto spodziewał się, że sympozjum naukowe w Poznaniu przyniesie tyle nowych, cennych informacji. A to wszystko za sprawą Jana Talara, który wyjawiał tajemnice współczesnej medycyny. Oto jedna z jego wypowiedzi:

--- Quote ---- **„Nie udało się w XXI wieku pobrać narządów od zmarłej osoby, więc co trzeba zrobić w takim przypadku? Pobieramy narządy od żywej osoby.”**

--- End quote ---

Po tych słowach Jan Talar został wyparty ze środowiska medycznego. Profesor przez wiele lat prowadził szpital w Bydgoszczy, była to klinika rehabilitacyjna. Niestety po słowach wypowiedzianych na sympozjum, stracił swoją pracę. Mimo tego, że profesor ten ma ogromne sukcesy w swojej karierze. Wybudza osoby ze śpiączki, która była uznawana przez inni lekarzy za śmiertelną. Dawał ludziom nowe życie, uratował między innymi Jarosława Lubiszewskiego z Elbląga, który pięć lat temu po poważnym wypadku, zapadł w śpiączkę.

Żona Jarosława wystawiła najlepszą opinię Janowi Talarowi, chciała bronić lekarza, lecz wszystko to było nieskuteczne. Jan wyznał również, że organy ludzkie, pobierane są od osób, u których stwierdzono „śmierć pnia mózgu”, czy to właśnie z tego powodu lekarze uznają tę chorobę, jako śmiertelną, tylko po to, żeby pozyskać organy od takiej osoby?

Internauci, którzy śledzą wiadomości, zapewne pamiętają przypadek Jana Grzebskiego z Działdowa, który to po 19 latach został wybudzony ze śpiączki. Może pamiętacie fragment materiału z TY, na którym ten człowiek wybudzony ze śpiączki dostawał oczopląsu na widok zmienionego świata, który teraz go otacza.

Wiecie, kto wy budził go ze śpiączki? Jan Talar!

Właśnie to osiągnięcie jest potwierdzeniem tego, o co Jan Talar walczy przez swoje całe życie.

Poprzez to wybudzenie udowodnił swoją teorię, że śmierć mózgu nie istnieje! A przecież lekarzy uczą całkiem inaczej! Lekarz twierdzi, że każdego pacjenta można wybudzić ze śpiączki, stymulując go w odpowiedni sposób.

Co działo się później po tym przełomowym wydarzeniu, które złamało teorię medycyny?

Stopniowo Jan Talar zniknął, media nie tworzyły rozgłosu, a wręcz przeciwnie robiły wszystko, by świat zapomniał o niesamowitym wyleczeniu. A on sam coraz częściej nie był dopuszczany do wybudzania ludzi ze śpiączki. W tym momencie tworzy się pytanie, dlaczego tak się działo? Niestety nie ma oficjalnego stanowiska w tej sprawie. Można jednak domyślić się, co było powodem takiego postępowania. Jan Talar swoimi osiągnięciami łamał teorie współczesnej medycyny. Wybudza! ludzi, którzy byli przez wszystkich innych lekarzy uznani za gotowych do śmierci, czyli w takim przypadku odłączali swoich pacjentów od aparatury, która podtrzymywała ich życie. Wszyscy lekarze w takich przypadkach oświadczały, iż pacjent ma „śmierć pnia mózgu”, wtedy też zgodnie z prawem polskim mogli pobrać organy, jeśli wyrazi na to zgodę rodzina chorego. Jan Talar wydał książkę, w której opisał jak stymulować, aby chorzy wychodzili ze śpiączki!

Profesor chce pomóc zawsze, nawet wtedy kiedy nie ma dostępu do chorego pacjenta. Dlatego też wydał swoją książkę, w której opisuje metody stymulacji ciała chorego dzięki, którym zostanie wybudzony ze śpiączki. Ta książka naprawdę działa! W internecie znajduje się materiał, w którym ojciec syna znajduje się w śpiączce. Lekarze oczywiście nie dają mu szansy przeżycia. Syn bierze sprawę w swoje ręce, wykonuje wszystkie czynności, które opisane są w książce. Działania te sprawiły, że stan chorego ojca znacznie się poprawił. Zaczęły pojawiać się nawet niewielkie ruchy kończyn!

Jan Talar swoimi osiągnięciami pokazał wszystkim, że coś takiego jak „śmierć pnia mózgu” nie istnieje! Wybudził człowieka po 19 latach śpiączki, mimo tego, że przez innych lekarzy był skazany na śmierć poprzez wydanie terminu „śmierć pnia mózgu”! Jakie osiągnięcia ma Prof. Jan Talar?

Przez całą swoją działalność wybudził ponad 200 osób, które były w stanie fatalnym, spędzały one wiele lat w śpiączce. Jego skuteczność w wybudzaniu wynosiła 90 proc.! Dla porównania w niektórych szpitalach skuteczność ta wynosi nawet 1 proc.!!

Źródło: <http://ulubione.blutu.pl/jan-talar-prawda-medycyna-klamie/>

Żniwiarze Ciało - Film dokumentalny <https://www.youtube.com/watch?v=4K7yMRsRXfs>

Martwe ludzkie ciało ma realną, przeliczalną na pieniądze wartość - nawet 200 000 \$. Kto i w jakim celu jest jednak gotów za nie zapłacić? "Żniwiarze ciało" to intrygujący dokument, ukazujący specyficzny przemysł "recyklingu denatów". Kości, skóra, organy wewnętrzne - obrót tymi "towarami" w samych USA wart jest blisko 8 miliardów dolarów w skali roku. Ludzka tkanka jest bardzo pożądana przez laboratoria naukowe koncernów medycznych, które odmieniają życie ciężko chorych pacjentów. Przypadek jeden z tysięcy: 80-letni Norm Willard może znów chodzić dzięki implantacji kości pobranych ze zwłok. W filmie "Żniwiarze ciało" twórcy śledzą losy Richarda, niedawno zmarłego, którego ciało ma zostać poddane "recyklingowi". Odkrywają zarówno zadziwiające wynalazki medycyny, jak i bezwzględny biznes, dwie strony kwitnącego dziś na wielką skalę handlu zwłokami.

TO MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

- [Pasta do zębów, dezodorant, szampon - wszędzie znajdują się toksyny](#)
 - [Papieros to trucizna. Czy wiesz, jakie toksyny się w nim znajdują?](#)
-